

Po upadku Syrii przyjdzie czas na Rosję

12 marca 2012

Rosja i Chiny skorzystały 4 lutego 2012 r. z prawa weta podczas głosowania w Radzie Bezpieczeństwa nad rezolucją dopuszczającą zewnętrzną ingerencję w sprawę Syrii. W chwili obecnej cały świat zadaje sobie pytanie, czy w Syrii zostanie powtórzony libijski scenariusz.

Większość Syryjczyków poparła w referendum projekt nowej konstytucji, mającej na celu położenie kresu „kierowniczej roli partii Baas” w tym kraju. Specjalny korespondent RIA Novosti w Syrii Siergiej Safronow, będący w składzie grupy obserwatorów referendum spotkał się z naczelnym Muftim Syryjskiej Republiki Arabskiej Ahmadem Bader Hassounem, który opowiedział o tym, czym żyje obecnie Syria, na co ma nadzieję i komu ufa.

SIERGIEJ SAFRONOW: Szanowny Mufti, Jak można nazwać wydarzenia, które rozgrywają się w Waszym kraju?

AHMED BADER HASSOUN: Muszę przyznać, że w naszym kraju, władze popełniły kilka błędów, co doprowadziło do protestów mieszkańców. Ale teraz te protesty chce się wykorzystywać do interwencji, a nie do przeprowadzenia reform i rozwiązywania problemów. W chwili obecnej cały region – Libia, Egipt, Sudan, Irak, Liban jakby rodzą się na nowo. Wrogowie Syrii boją się, że te kraje będą rozwijać się nie tak, jak oni tego chcą. Niektórzy syryjscy emigranci również stoją na podobnych pozycjach. Na przykład, przewodniczący przejściowej Narodowej Rady Syryjskiej Burgan Ghalyun, Francuz syryjskiego pochodzenia. Studiował na Sorbonie, żyje i pracuje we Francji. Pytam, dlaczego on nie wraca do Syrii, nie rozpocznie dialogu z władzami, w celu poprawy sytuacji w naszym kraju? Podobnie zachowują się inni członkowie Rady. Większość z nich nigdy nie

mieszkała w Syrii. Proponujemy im powrót do kraju i szukanie dróg rozwiązywania problemów razem z syryjskim narodem. Ja sam zapraszałem ich wielokrotnie, odpowiadali, że wrócą tylko po obaleniu reżimu Basza Al-Asada. Ale to nie jest konstruktywne stanowisko. Mogą przekonać naród, przekonać mnie a jako pierwszy powiem o konieczności rezygnacji prezydenta. Po prostu powiem Asadowi: „Wracaj do swojej praktyki medycznej” (prezydent Syrii jest z wykształcenia lekarzem okulistą – przy. red.). Ale oni nie wracają, działają na odległość i to jest kontrproduktywne.

– Skąd opozycja, która występuje za obaleniem reżimu Asada, bierze broń by walczyć przeciwko syryjskiej armii?

– Syria graniczy z pięcioma państwami i stamtąd płynie potok broni. Trzeba zrozumieć jedno. Jeśli naród nie chciałby żyć pod danym reżimem, to ten reżim dawno by runął . Przecież władza to nie tylko Asad. To również armia i policja, jednym słowem cały naród, który sam decyduje jak i pod którym panowaniem żyć. Oczywiście, nasz naród chce reform w kraju i my kapłani wspieramy go w tym. Jesteśmy przeciwko korupcji i dyktatowi. Przez referendum zniesiono monopol partii Baas. Usunięto zapis mówiący o „przewodniej roli tej partii” z konstytucji. Za niedługo w wyborach (w maju w Syrii będą przeprowadzone wybory parlamentarne – przyp. red) zwycięży ta partia, która lepiej będzie bronić interesów narodu.

– Kto według muftiego może być zwycięzcą w tych wyborach?

– Według mnie powinna zwyciężyć partia patriotyczna, ponieważ patriotyczne partie w odróżnieniu od religijnych jednoczą naród. Obecnie w Europie jest siedem państw, które są rządzone przez chrześcijańskich demokratów. Dlaczego w Niemczech zwycięża chadecja? Dlaczego nie partie świeckie, czy np. muzułmańsko-demokratyczne? Jestem przeciwnikiem partii religijnych. Islam to relacje między człowiekiem a Bogiem, a demokracja to stosunki między człowiekiem a władzą. Jestem demokratą. U nas w kraju żyje 23 miliony obywateli i wszyscy

oni są dla mnie równi: i muzułmanie i chrześcijanie i żydzi.

– Wiem, że w zeszłym roku zdarzyła się w Waszej rodzinie wielka tragedia – zginął Wasz syn. Proszę powiedzieć, czy odnaleziono morderców?

– Dziesięć miesięcy temu przedstawiono mi ultimatum z żądaniem opuszczenia Syrii. Obiecano uznać mnie w każdym miejscu świata, w Europie, świecie arabskim jako emira, wszystko dla obalenia reżimu Asada. Wtedy zadałem im pytanie: jaka będzie alternatywa? W odpowiedzi, powiedziano mi: „Najpierw odejdź, a potem zobaczymy”. Tego typu argumenty mnie nie zadowoliły. Jeszcze raz powtórzono, że jeśli nie odejdę, to mnie zniszczą. Zrobili rzecz dużo gorszą niż zabicie mnie, zabili mojego syna. Taka była ich odpowiedź na moją propozycję prowadzenia dialogu. Następnego dnia po mordzie na moim synu, powiedziałem, że im wybaczam im, ale Bóg i ludzie będą się mścić. W odpowiedzi usłyszałem, że „dorwą” również mnie. Próbowałem z nimi rozmawiać, prowadzić dialog, w zamian usłyszałem groźbę użycia broni i przemocy. Jeśli oni zaczną strzelać, ludzie ich znienawidzą. Nie jest ważne, po której stronie czy opozycji, czy rządu.

– Ale dlaczego ultimatum zostało skierowane właśnie do Was?

– Ponieważ Naczelny Mufti uosabia cały naród. Nie jestem tylko muftim dla muzułmanów, jestem pasterzem dla wszystkich, którzy mieszkają w Syrii w pokoju i zgodzie – i dla muzułmanów i dla chrześcijan i dla żydów... Mogę modlić się i w meczecie i w cerkwi, i na górze i w wąwozie. Nie modlę się dla Mahometa, czy Chrystusa, ale w imię Boga. Misją każdego proroka jest to, by pokazać ludziom obraz Boga, a nie by budować cerkwie czy meczety. Świętym jest właśnie człowiek. Meczety i kościoły to miejsca przeznaczone do modlitw. Stajemy się tymi, którzy przeznaczają miliony na budownictwo cerkwi i meczetów, a zapominamy o samym człowieku. Nie rozumiem tych, którzy mówią o swoim pragnieniu życia tam, gdzie ich prorok. Żydzi mówią, chcemy żyć w Izraelu, ponieważ tam żył Mojżesz. Ale w takim

wypadku, wszyscy chrześcijanie powinni wyjechać do Jerozolimy, ponieważ tam żył Chrystus. A muzułmanie powinni wyjechać do Mekki, ponieważ tam żył Mahomet. Jeśli tak, to wszyscy komuniści świata powinni wyjechać do Leningradu, ponieważ był tam Lenin. Wielkim błędem jest myślenie, że Bóg obiecał komuś ziemię i dlatego trzeba zabijać dla tej ziemi innych ludzi. Nie ma ziemi żydowskiej, muzułmańskiej, chrześcijańskiej. Powinniśmy zrewidować wszystkie te tezy.

Bóg – kim on jest? Muzułmaninem, chrześcijaninem, czy żydem? Bóg nie posiada narodowej przynależności. Chrześcijanie w Moskwie i w Syrii modlą się do jednego Boga. Jesteśmy jedną rodziną, jesteśmy braćmi ciałem i duszą. W Damaszku sąsiadują w pokoju meczety i chrześcijańskie świątynie. Elektryczność też nie ma charakteru muzułmańskiego czy chrześcijańskiego. Jest żarówka i ona może być wykonana w różnych krajach, tylko w tym jest różnica. Powinniśmy wrócić do duchowego braterstwa. Przecież słońce świeci dla wszystkich jednakowo i w Moskwie i w Buenos Aires i w Damaszku i ono daje energię naszemu ciału. Musimy przywrócić ludziom miłość jako fundament fundamentu. Dzisiejsza Syria jest niezwykłym krajem, który, ma odnowioną konstytucję i wkracza na drogę rozwoju. Wszystkie sąsiednie kraje posiadają władze klanową – albo religijną, albo etniczną. Widzimy, jak Europa, która przeżyła dwie wojny światowe, próbuje uwolnić się od granic, a nas zmusza do ustawiania nowych granic. Europejczycy zburzyli mur berliński, a w naszym kraju wznoszą inny mur i rozpalają ogień wojny. W całym regionie tylko Syria została świeckim państwem, które opiera się na humanistycznych wartościach. Mamy religijną i etniczną różnorodność. Jak tylko powiedzieliśmy, że będziemy jej bronić, oni odpowiedzieli: „Będziemy was zabijać”.

– A jednak dlaczego Wam przedstawiono ultimatum?

– Pomyślano, że jeśli opuszczę kraj, to reżim Asada upadnie.

– Często używacie słowa „oni” kim właściwie są ci „oni”?

– Oni to wrogowie Syrii. Nie ma dla mnie znaczenia jakiej są narodowości, czy wyznania. Oni chcą wojny, a nie reform. Obroniliśmy jedność Libanu, chcemy, żeby Irak trwał jako jedno państwo. Nie chcemy rozbioru Syrii. Dlatego teraz prowadzimy walkę nie z opozycją, a z najemnikami. I mam nadzieję, że w imię Boga zwyciężymy.

– Zagraniczne środki masowego przekazu podają informacje, o wielkiej ilości zabitych po stronie opozycji w prowincji Homs. Czy to prawda?

– Zabici żołnierze i członkowie sił bezpieczeństwa stanowią zdecydowanie większą liczbę ofiar niż rebelianci. Oni wszyscy są naszymi synami. Która matka chce by zabijany był jej syn? Oni liczą na to, że armia i siły bezpieczeństwa wystąpią przeciwko władzy, jak to było w Egipcie i Libii. Ale tak się nie stanie. Zbrojne grupy mają skrajnie prostą taktykę, po przekroczeniu granicy, wejściu do naszego kraju, atakują i uciekają. Nie pozostają tu na dłużej. Dlatego większość poległych to wojskowi i członkowie służby specjalnych.

– Dlaczego świat żyje zupełnie innymi informacjami na temat sytuacji w Homs?

– Ostatnio udzielałem wywiadu czasopismu „Der Spiegel”. Wywiad trwał koło półtorej godziny, ale opublikowali łącznie siedem minut. Dodatkowo całkiem zniekształcono moje myśli i idee. Zapytałem reportera dlaczego tak zrobiono. Odpowiedział, że przekazał cały materiał, a redakcja wybrała tylko to, co dla niej najciekawsze. W ten sposób działa 800 międzynarodowych mediów. Dlatego zawsze twierdzę, że dziennikarze są jak prorocy, powinni przynosić ludziom tylko prawdę. Ci co kłamią są wrogami ludzkości. Naród syryjski dziękuje Rosji za głosowanie przeciwko rezolucji RB ONZ. Nie chcemy niczego nikomu narzucać, wy tylko piszcie to, co widzicie. Pieniądzy płacić nie będziemy – nie kupujemy sumienia. Musicie być wierni samym sobie. 800 środków masowej informacji podaje, że „Syria płonie”, a wy chodzicie ulicami Damaszku i innych

syryjskich miast i widzicie zupełnie inny obraz. Kłamstwa dziennikarzy niestety wpływają na sytuację naszego narodu, dlatego staramy się zrobić wszystko co możliwe, aby utrzymać pokój. Oni chcą sprawić, by była tutaj bezduszna próżnia.

– A jaka jest rola USA w tym procesie?

– USA chcą rozciągnąć nad regionie swój parasol. Chcą zburzyć nasz kraj i cały region, izolować go, żeby móc przekształcić go w teren własnych inwestycji. Ale nie poddamy się. Może jeszcze nie osiągnęliśmy takiego poziomu demokracji, który jest potrzebny, ale kiedy przyjmowaliśmy socjalizm, to wybraliśmy taki jego wariant, który odpowiadał naszym warunkom. I teraz przyswajamy taką demokrację, która odpowiada warunkom naszego życia. Prezydent Bush powiedział: „Kto nie z nami, ten przeciwko nam”. Czyli oni chcą nam narzucić swoje warunki, chcą pozbyć się wszystkich, którzy im nie pasują. Ale Bóg dał człowiekowi prawo wyboru. Dobrze, czy źle – to inna sprawa... Ale nie można dyktować nikomu warunków. Ty nie masz prawa dyktować nawet swojemu synowi, że musi jeść. Amerykanie myślą tylko o sobie, o swojej gospodarce i swojej hegemonii, a nie o interesach człowieka. Jeśli myśleliby inaczej, to nie widzielibyśmy milionów głodujących na całym świecie. Myślę, że Amerykanie szybko utracą ten region. A wygrają Rosjanie i Chińczycy. Pamiętajcie, kto stworzył Talibów i Al-Kaidę, którzy szkalują muzułmanów? Nasze kraje? Nie. Talibom płacili Amerykanie, żeby walczyli przeciwko ZSRR. Bin-Laden mieszkał i uczył się w USA. A teraz islam przez te przykłady jest uznawany za religię terrorystów. Drugim celem Amerykanów jest uzasadnienie hegemonii w regionie Bliskiego Wschodu.

– Wspominał Mufti Rosję...

– Tak, to co obecnie dzieje się w Syrii – to początek tego, co będzie dziać się z innymi niezależnymi państwami, z Rosją szczególnie. To będzie nowy porządek świata oparty na religijnej podstawie. Jeśli Syria upadnie, w ślad za nią pójda inne niezależne państwa, a potem Rosja. Ponieważ USA chcą

rozpalić nową wojnę światową. Mówiłem o tym patriarsze Cyrylowi. Jeśli Syria padnie, to dla Rosji nie zostanie nawet szklanka czystej wody w basenie Morza Śródziemnego.

– Z jakimi słowami możecie zwrócić się do Jego wiernych? O czym chcielibyście im powiedzieć?

– Zawsze zachęcamy do prowadzenia dialogu, ponieważ walka i wojna tylko nas osłabiają. Miedzy cerkwią i meczetem w Syrii nie ma walki. Mamy starcie między siłami patriotycznymi i destrukcyjnymi. Mamy jeden naród i sami decydować będziemy, jak dalej żyć. Chciałbym jeszcze raz odwiedzić Rosję, i inne niezależne państwa, Rosjanom chcę powiedzieć: „Walczcie o Rosję, ponieważ oni chcą zniszczyć i Was”. Zimna wojna trwa nadal. Ona teraz jest skierowana przeciwko Syrii, ponieważ Syria jest sojusznikiem Rosji. Jeśli pozwolimy USA stworzyć ich bazy przeciwko Rosji u nas to wówczas bardzo nas pokochają. Ale nam takiej miłości nie potrzeba.

Z Ahmadem Bader Hassounem rozmawiał Siergiej Safronow

Tłumaczenie: Kornel Sawiński

Źródło oryginalne: ria.ru

Źródło polskie: Geopolityka.org